

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i zagranicą:

miesięcz. 2K.50 h. | 2-krot. 3K. — h.
kwart. 7K.50 h. | wysyłk. 9K. — h.
rocznie 30K. — h. | pocztow. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WELSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 6 lipca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Izajasza Pr. Jutro: Pulchery P. — Gr.-kat.: Dziś: Anrypino. Jutro: Rozd. s. Joana. — Słow. Dziś: Izaslawa. Jutro: Krasnorody. Wschód słońca 4:14, zachód 7:54.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*; 11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełcza: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedziele otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, srody, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 n., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęcz w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 25 czerwca do 6 lipca do widzenia: Szach perski we Lwowie. Zajmujące zdjęcia z chwilowego pobytu przez specjalnego fotografa i zajmująca podróż przez Persję i Kaukaz. — Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś: „Nasi najserdeczniejsi“, komedia w 4 aktach W. Sardou. Jutro teatr zamknięty.

Zjazd Kółek rolniczych.

(Pierwszy dzień obrad).

Siódma Ogólna Rada T. K. R. odbyła się 4 i 5 lipca w Tarnopolu. Zjechało się stu kilkudziesięciu delegatów z różnych stron Galicji; spodziewany zjazd

liczniejszy zapewne wskutek oddalenia Tarnopola nie przyszedł do skutku. Obrady rozpoczęto uroczystym nabożeństwem, odprawionem na intencję zjazdu przez ks. prał. Twardowskiego.

Po nabożeństwie ruszono gromadnie ku ogrodowi miejskiemu, gdzie w pawilonie miały się odbywać obrady. Obok krakowskich strojów widać białe sukmany podolskich delegatów, których stosunkowo nie wielu na wiecu się zjawilo. Silnie reprezentowane powiaty lwowskie, wiele Kółek przysłało na zjazd delegatów akademików, poważna też ilość włościan z krakowskiego, rzeszowskiego i jasielskiego.

Na pawilonie, przystrojonym w narodowe barwy widnieje: „Witajcie“ wśród emblematów rolniczych.

Obrady zagał prezes Towarzystwa Artur Zaremba Cielecki, przedstawiając najpierw przedstawiciela rządu starostę Zawadzkiego, przedstawicieli miasta: burmistrza Puntscherta i dr. Mandla, powiatu: wicemarszałka Glogiera, Tow. gospod. galicyjskiego i rolniczego: Cieńskiego i Bogdanowicza, Towarzystwa Szkoły Ludowej: Srokowskiego, i przedstawiciela „Sokoła“: Zamorskiego.

W dalszym ciągu witał p. Cielecki zebranych w grodzie zwycięzcy z pod Obertyna, w mieście, w którym już przed dziesięć laty ogólna Rada po raz pierwszy się zebrała. W okresie dziesięcioletnim widać wzrost wielki Towarzystwa; świadczy o tem najlepiej liczba powstałych Kółek w latach 1895—1905. Dziesięć lat temu liczyło Towarzystwo 994 Kółek, dziś liczba Kółek doszła do pokaźnej cyfry 2.004. Trudne były warunki bytu Towarzystwa w latach początkowych, kiedy musiało ono łamać tysiączne przeszkody, kiedy nie miało żadnego poparcia i jedynie na swych siłach musiało się opierać. Dziś stosunki znacznie się zmieniły, o czym świadczy znaczny wzrost Towarzystwa, które pogłębiło pracę społeczną w sercach ludu.

Zarząd główny spełniał obowiązki, o ile mu tylko sił starczyło. W czasach przełomowych 1904 i 1905, gdy klęski elementarne ludności wiejskiej dały się we znaki, Zarząd zawsze spieszył z pomocą i asygnował większe kwoty, byle tylko przyjąć z pomocą dotkniętym klęskami elementarnymi. Towarzystwo stało ponad stronnictwami a z drugim bratnim narodem starało się utrzymać stosunki bratniej miłości i jedności. W końcu wspomnieli p. Cielecki o sp. Maksymilianie Jackowskim, jako człowieku olbrzymich dla Kółek rolniczych zasług.

Na sekretarzy powołał prezes ks. kan. Jaronia i p. Malczosa.

Starosta Zawadzki wskutek specjalnego upoważnienia p. namiestnika, wita zjazd imieniem rządu i życzy mu jak najlepszych rezultatów.

Przemawiał następnie burmistrz p. Puntschert, witaając zebranych imieniem miasta, ks. Twardowski imieniem ks. arcybiskupa, życzył zbożnej pracy zebranych, jak

najpomyślniejszego wyniku; imieniem Towarzystwa gospodarskiego przemawiał p. Cieński, wykazując kontakt, jaki zachodzi między Tow. Gosp. a T. K. R.

Protokołu z VI. Ogólnej Pady w Przemysłu nie odczytywano, ponieważ był on w całości drukowany w sprawozdaniu.

Referent, dr. Bronisław Dulęba, przedstawił następnie w dłuższym przemówieniu sprawozdanie z działalności zarządu w roku 1904. Praca T. K. R. potęguje się corocznie, rezultaty widoczne. Kółka rolnicze są ogniskami zdrowej myśli, do rozszerzania której zmierzają własne wydawnictwa zarządu. Do postępu Towarzystwa przyczyniają się zjazdy powiatowe i okręgowe, kursy weterynaryjne, warzywnictwa i sadownictwa itp. Zarząd starał się o domy własne, których Towarzystwo ma dziś wielką ilość. Dawniej zawiązywano Kółka rolnicze pod hasłem sklepów, dziś akcja Kółek rolniczych spotężniała, zatoczyła szersze kręgi, jak: podniesienie rolnictwa przez przeprowadzanie doświadczeń. Wielką była rola pośrednictwa, jaką Zarząd odgrywał; 9,000,000 kłgr. rozmaitych artykułów przeszło za pośrednictwem Zarządu między członków. Poczęto wciągać lud do spółek mleczarskich, doskonale prosperujących. Prowadzi się hodowlę bydła w porozumieniu z Tow. gospodarskim. Klęski elementarne zniewoliły Zarząd do utworzenia obrony pożarnej, na podstawie układu zawartego z Towarzystwem Straży ochotniczej. Zorganizowano dotąd 65 posterunków pożarnych, a organizowanie dalszych jest w pełnym toku. W końcu składa referent podziękowanie dyrekcji biur i urzędnikom za sumienną i rzetelną pracę.

Nad sprawozdaniem Zarządu wyłoniła się długa a ożywiona dyskusja, w której brało udział dwudziestu kilku mówców.

P. Jan Morawicki z Hołoska załił się, że do Kółek przyjmuje się jako członków ludzi, którzy nietylko nie pracują, ale nawet szkodzą. Proponował ograniczenie w przyjmowaniu członków i wzywał Zarząd główny, aby stosownie używał kwot zapasowych.

P. Magryś, z Łańcuckiego, radził, aby każde kółko starało się o własny dom, w czem lustratorowie powinni radą pomagać.

P. Cieński wskazywał na potrzebę jak najściślejszego kontaktu między Zarządem a Kółkami. Lustracje powinny odbywać się bardzo często. Ponieważ Kółkom z bardzo wielką trudnością przychodzi nabywanie towarów, bardzo piekącą i niecierpiącą zwłoki sprawą, jest zakładanie składnic powiatowych dla zaopatrywania sklepików K. R. W tym duchu przemawiał del. Baranowski z Zimnowódki, Jan Ziemiak ze Sambora, Smała i in.

P. Smała radził delegatom, aby domy budowali za własne pieniądze, drogą składek zebranych; na wzór stawali tow. „Sokol“.

W śladach rozluźnionego baszłyka wicher świszcze godzinę, dwie...

Prędzej, prędzej!

Wicher świszcze, koń leci, czas mija, mróz coraz większy i coraz boleśniej smaga po odsłoniętej twarzy, chodzi po niej, przebiega drobnymi, dokuczliwymi ukłuciami.

Czemuż nie można skrócić tej powrotnej drogi! Jakże długa jest ona teraz! Zdaje się, że nie ma końca...

Prędzej, oh prędzej!

Czy to chata majaczeje tam w dali? Czy nie zapóźno? Tak, to ich małe obejście!

Już nie daleko... Już są w podwórku! Jeszcze tylko chwila.

— Andrzej!

— Wróciłeś!

Dwoje ramion obejmuje kurczowo szyję Mieczysława, kudłata głowa tuli się do jego piersi.

— Wróciłeś!

— Chciałem do miasta pojechać, ale lepiej będzie, jeśli jutro razem się wybierzemy. Dobrze?

— Dobrze.

— No dość, puść mnie, zdaje się, że masz gorączkę?

— Eh nie, tylko mi bardzo zimno.

— A widzisz, — puść — trzeba rozpaść, herbaty zgotować. — Mieczysław oswojodził się od uścisku i zapalił małą lampkę.

— Ja, ja sam to zrobię... Ty odpoczywaj, zmechcie się, ot, całe czoło mokre od potu, i włosy mokre, nie zdejmuj czapki, póki ognia niema.

(C. d. n.)

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Aż nagle — w wizji Mieczysława — kawał pieśni. błyskawicy odrywa się od rozgorzałego pnia, wiruje w błękitnie, zatacza łuki z rozszepianym szumem i leci, pada wprost w jego rozpostarte szeroko dłonie...

— Boże, Boże! jak mi dobrze...

I czuje on, że mu wichrowe skrzydła wyrastają z ramion i czuje, jak unosi się ponad urwiska, góry, i przepaście zamglone tumanami śmierci, ponad bagna zatęchłe... I leci tam, aż pod cicho szeleszczący cień starych rozłożystych dębów.

— Oto ci skarb promienisty przyniosłem, wybrana ty moja! Czoło twe nim uwieńczy, w skrzydła cię moje rozwiane utulę i popłyniemy razem w takie światy, gdzie pieśni się palą, gdzie gwiazdy śpiewają, gdzie błękit nie ęmi się nigdy ołowianami chmurami, a kwiaty kwitną wiecznie, a srebrzyste strugi szmerzą jedno wielkie słowo: kocham!

Dęby szumią cicho... W łagodnym zielonym ich mroku długą rzeszą okolone jaśnieją, wiecznie tęskniące, czarne oczy... Mieczysław wpatruje się w nie z rzewnem, nieznanem mu uczuciem, napełniającem jego serce szczęśliwością bez granic. Wraz z rytmicznym kołysaniem szybkiego galopu, przez pierś, ściętnioną zapomnianym na chwilę bólem, przepływają ciepłe rozkoszne fale; czas i przestrzeń nie istnieją dla niego. Wpatruje się w te drogie oczy już wiek cały, a może tylko krótki moment!

A na widnokręgu nie widać żadnego przedmiotu o wyraźnych konturach, nawet najniklejszą linijką nie oddziela się niebo od ziemi.

Koń wraz z jeźdźcem posuwają się jakby w ogromnej kuli, wypełnionej bezbarwnością, niezmiernie smutną i jednostajną. Mrok zasnuwa wszystko, zacierając zarysy niewyraźnie czerniejących się kęp i zarośli, nieruchomych, niby mgliste widziadła. Przerazającej martwoty nie zakłóca ni dźwięk, ni błysk. Zda się, że natura zapomniiała o tym kacie pograżonym w śnie, odejmując mu wszelki ruch życia... Pusto, cicho, ciemno dokoła...

Mieczysławowi jednak dobrze jest, nie pragnie on niczego więcej po za tem, co niesie we własnej piersi, i chce tak trwać długo, bez końca.

Nagle rozwiązany przez targania wicheru baszłyk zasłonił powiewającym końcem utkwione w zarość oczy, wyrwywając Mieczysława ze świata cudnej utudy. Poczucie rzeczywistości przyszło wraz z tępym, nieznośnym bólem.

— A toż on tam może zamarznąć, jeśli nie wstanie i ognia nie roznieci! — zawołał głośno.

Wstrzymany Kary aż wrył się kopytami w śniegową zasęp.

— Listy popalił... Na pewno ognia nie utrzymał, — i nie okryje się — będzie tak leżał, aż skostnieje!

Kary leci z powrotem jak szalony! Para wielkimi kłębami bucha z jego nozdrzy i pyska. Mieczysławowi serce tak bije, że aż oddech zapiera.

Prędzej! Prędzej!

Ale czarny koń nie może prędzej przebierać muskularnymi suchymi nogami, nie może ich bardziej wyciągać, brzuchem prawie dotyka białego puszystego śniegu.

P. Nebelski, sekretarz powiatowego Zarządu w Złoczowie, narzekal na brak opieki ze strony inteligencji, a ponieważ Zarząd główny częstych nie może przeprowadzać lustracji, więc domagał się lustratorów okręgowych. W tym też duchu postawił wniosek: „Poleca się Zarządowi głównemu, by starał się o kreowanie lustratorów okręgowych i w tym celu żądał większych od władz subwencji.”

Kilku mowców (Wojciech Jeleń z Lubczy i i.) wykazywali, że wina, jeżeli jest, nie leży po stronie Zarz. gł., ile raczej Zarządów powiatowych, które nie spełniają zadania.

W sprawie przyjmowania członków, poruszonej przez del. Morawickiego, pojawiły się rozmaite zdania. Ks. Wojnarowicz z Dunajowa, radził poddawać nowych członków półrocznej próbie i dopiero po tej, „gdy członek okaże się gorliwym, dostępuje prawa głosu stanowczego” (wniosek). Del. Marcin Łaba z Czyżek powołuje się na statut, według którego wolno przyjmować tylko członków wyznania chrześcijańskiego.

Del. Mięsowicz z Korczyny, wychodząc ze stanowiska nadzwyczaj wydatnej pracy lustratorów, domagał się, by Zarząd główny przy zawiązywaniu nowego Kółka posyłał lustratora, któryby założenie Kółka na nowych przeprowadził podstawach i członków wszechstronnie o wszelkich gałęziach działalności Kółek rolniczych poinformował. W tym duchu przemawiał del. Górczyca z Kulparkowa i del. Suszkiewicz z Pustomyt.

P. Wąsowicz, del. z Suchodolu, wykazywał niestosowność nie tylko miejsca, ale i pory Zjazdu, znaczne oddalenie Tarnopola od reszty kraju uniemożliwiło wielu delegatom wzięcie udziału w obradach, do czego również prowadzi niestosowny czas sianokosu.

Czytelnie Kółek rolniczych są bogate nie jakościowo, ale ilościowo. Zarząd gł. posyła książki nieodpowiednie dla czyteln i niecenzurowane. Najlepiej sprawę oświatową oddać Towarzystwu Szkoły Ludowej, jako najbardziej ku temu celowi powołanemu.

Del. Jan Dyląg z Jasielskiego apelował do Zarządu gł., aby ten urządzał częste wycieczki włościańskie, któreby zwiedzały tak dobre jak i złe gospodarstwa wiejskie, celem wyrobienia sobie poglądu krytycznego. Tej metody trzymają się Kółka w W. Ks. Poznańskim i Królestwie i jej wiele zawdzięczają.

Kilku mowców występowało z żądaniem, aby Zarząd główny szczególną opieką otaczał hodowlę trzody chlewnej i aby chronił jej właścicieli przed wyzyskiem handlarzy — inni kładli nacisk na zakładanie szkółek drzew owocowych i pielęgnowanie sadownictwa.

W sprawie wciągnięcia kobiet do pracy na roli przemawiał del. Ingłot z Albigowej. Mało dotąd — zdaniem mowcy — zrobiono pod tym względem. Istniejąca w Łańcucie szkoła gospodyń wielkie korzyści świadczy w powiecie. Trzeba zakładać okręgowe szkoły dla gospodyń wiejskich.

Del. Kasper Wojnar radził zwracać się do Towarzystwa Szkoły Ludowej, które w miarę możliwości chętnie czytelnie zakłada i wzywał delegatów, aby wstępowali w szeregi T. S. L. Nadto postawił mowca wniosek: „Zarząd główny poczyni starania w namiestnictwie, ażeby żandarmeria nie czyniła trudności przy sprzedaży książek ogólnie kształcących i patryotycznych w kramach podczas odpustów i jarmarków.”

Przy końcu obrad rannych odczytano telegramy od ks. arcyb. Bilczewskiego, namiestnika hr. Potockiego, marszałka hr. Badeniego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, dr. Mikołaja br. Reya, dr. W. Kozłowskiego, dr. St. Głabińskiego, dr. Battaglii i Olszewskiego i ks. Koleńskiego.

Po obiedzie, podczas którego panował serdeczny nad wyraz nastrój, a licznie wygłaszane toasty świadczyły o zrozumieniu celów i zadań wspólnych, powrócono na obrady. Prezes odczytał telegram ks. arcybiskupa Teodorowicza i dr. Klapurki, który zawiadomił, że z powodu ważnych zajęć z referatem „O niepodzielności gruntów” na ogólną radę przybyć nie może. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przemawiał dr. Gargas imieniem Tow. Ludoznawczego.

Następnie przemawiał del. Stapiński, który wykazywał nieproporcjonalność subwencji, jakie otrzymują Tow. gospodarskie, rolnicze a Tow. Kółek rolniczych. Kraj dla Kółek działa platonicznie. Posługiwać się najlepiej czynnikami miejscowymi, wykonywanie bowiem lustracji przez gospodarzy już ze względu na oszczędność jest bardzo pożądane. Podniesieniem kilku spraw drobniejszych, nie nadających się wcale na obrady ogólnej rady, zakończył mowca swe przemówienie.

Wywody del. Stapińskiego zbijał dyr. Adamski, wykazując, że właśnie podczas nieobecności del. Stapińskiego na obradach rannych pojawiły się liczne głosy za jeszcze większą centralizacją i kontaktem między Zarządem głównym a Kółkami. Zarząd zatwierdził niektóre sprawy siłami miejscowymi tam naturalnie, gdzie one dorosły zadaniu. Wywody posła Stapińskiego zbijał nadto prezes Cielecki i del. Cieński, zarzucając mu bądź złą wolę, lub wykazując działalność atakowanych Towarzystw dla włościan.

Po zamknięciu dyskusji na wniosek del. Stapińskiego, udzielono Zarządowi absolutoryum i podziękowanie za skuteczną pracę.

Nastąpiły wybory. Pojawiły się dwie listy: lista proponowana przez wybraną komisję-matkę i lista ludowców. Przeszła lista pierwsza. Do Zarządu głównego zostali wybrani: Artur Zaremba Cielecki, dr. Br. Duleba, dr. Z. Gargas, dr. St. Głabiński, Gabriel Janusz, Józef Pomorski, Mikołaj hr. Rey, Antoni Smagała,

Grzegorz Sowa, dr. J. Starkowski, Jerzy Turnau, ks. A. Wesoliński, Fr. Wójcik, dr. St. Grabski, Tomasz Rylski, Michał Mięsowicz, dr. Jan Pawlikowski, Telesfor Adamski; nadto kooptowano dr. Stefczyka.

Wieczorem udali się delegaci do gmachu „Sokoła”, gdzie przemawiał dr. Gargas o teatrze włościańskim i jego idei a amatorskie Kółko włościańskie z Bucinowa odegrało Staszczka „Dziesiąty pawilon”. Nadto chór męski Tow. Przyjaciół muzyki odśpiewał szereg pieśni ludowych.

Więści z Królestwa.

Położenie w Kielcach.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger“ donosi z Łodzi, że otrzymano tamże wiadomość, że w Kielcach panuje ogólne bezrobocie, a zostało ono przeprowadzone na znak żałoby po wypadkach w Łodzi. Żandarmeria postępuje prowokacyjnie, wskutek czego sytuacja w Kielcach staje się poważną.

Urodzaje w Królestwie.

Warszawa. (Warsz. Ag. Tel. koresp.) Towarzystwa rolnicze raportują z gubernij: kieleckiej, radomskiej, piotrkowskiej, lubelskiej i kaliskiej o wybory w stanie urodzajów i przewidywanym jednocześnie braku sił roboczych, skutkiem ubytku ludu i sprzężaju, wywołanego przez mobilizację.

Niepokoje na Litwie.

Warszawa. (Warsz. Ag. Tel. koresp.) Przybyło tu wiele osób, chroniących się przed rozruchami w Kownie i Grodnie. Na piątek wieczór (szabas) zapowiadają krążące pogłoski rozruchy antyżydowskie. W okolicy zaczynają się coraz bardziej srożyć ruchy chłopskie.

Z caratu.

Odyseja „Kniazia Potiemkina”.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Odesy, że wszelkie dotychczasowe poszukiwania torpedowców rosyjskich, gdzie przebywa „Kn. Potiemkin”, spełzyły na niczem.

Sofia. (Tel. wł.). W porcie bułgarskim Warna, bawią obecnie 2 statki wojenne rosyjskie, które przybyły tam dlatego, aby przeszkodzić wszelkim usiłowaniom statku „Kn. Potiemkin” do zarzucenia kotwicy w porcie Warna.

Sofia. (Tel. wł.). Dzienniki bułgarskie donoszą z Konstancy, że według krążących tamże pogłosek, rząd rosyjski podziękował rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych bardzo gorąco za energiczne postępowanie z „Kn. Potiemkinem” i odrzucenie wszelkich żądań stawianych przez majtków.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Depesze, które tu nadeszły w ciągu wczorajszego popołudnia, twierdzą, że statek „Kn. Potiemkin” znalazł się w jednym z portów tureckich, a mianowicie według jednej wersji w Sinope, według drugiej zaś w Trapezuncie.

Teodozja (na Krymie). (Pet. Ag. tel.). „Potiemkin” zawinął tu i żądał węgla, prowiantu i lekarza, oraz wezwał reprezentację miejską, aby mu zapewniła bezpieczeństwo przez dobę, przez którą zamysła w porcie pozostać.

Rokosze w armii i flocie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „W. allg. Ztg.” podaje w ostatniej chwili już po zamknięciu numeru na podstawie telegramu gazety „Königsberger Ztg.”, że od przeszłego piątku pułki, składające załogę twierdzy rosyjskiej Kowno, wypowiedziały posłuszeństwo oficerom. Również i załogi rosyjskie, stojące w nadgranicznych miejscowościach Eyduny i Wierzbolowo, odmawiają oficerom posłuszeństwa.

Bukareszt. (Tel. wł.). Dzienniki rumuńskie donoszą, że na statkach handlowych rosyjskich nie tylko na morzu Czarnem, ale na wszystkich statkach handlowych rosyjskich, stojących w Konstantynopolu i Aleksandryi, wybuchło bezrobocie i bunt.

Sebastopol. (Pot. Ag.). Eskadra pod wodzą wiceadmirała Kriegera, która odplynęła była do Odesy, wróciła tutaj wraz z okrętem „Jerzy Pobiedonosiec”.

Sofia. (TBK.). Rosyjski torpedowiec „Stremitelnyj” przybył onegdaj wieczór do portu w Warnie i zarzucił kotwicę naprzeciw zamku euksynogradzkiego. Nabrawszy wody i węgla, torpedowiec ów odjechał wczoraj rano w nieznanym kierunku. Rząd bułgarski wydał władzom portowym rozkaz, aby wszystkie zbuntowane okręty, które ewentualnie do portu przybędą, natychmiast rozbrajano lub wzywano do opuszczenia portu; w razie potrzeby zaś należy użyć siły.

Dorpat. (Tel. wł.). Garnizon tutejszy zbuntował się. Aresztowano 15 oficerów pod zarzutem zdrady stanu.

Wypadki odeskie.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal Anz.” donosi z Odesy, że w ostatnich 24 godzinach postawiono tamże przed sądem wojennym i rozstrzelano 134 ludzi. Wyrok śmierci wykonano w przeciągu 6 godzin na podstawie specjalnych pełnomocnictw, jakie przywiózł z Petersburga hr. Ignatiew. Sądy wojenne nie potrzebują się odnosić do żadnej wyższej instancji a wyrok wydany przez te sądy, staje się natychmiast prawomocnym.

Odesa. (Tel. wł.). Policja zaarrestowała bardzo wiele osób, przy których znaleziono bomby.

Przebieg mobilizacji.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą o wybuchu buntu wśród rezerwistów, powołanych do służby.

Podczas nabożeństwa w cerkwi wojskowej, rezerwiści rzucili się na popa, odprawiającego służbę Bożą, a ze ścian cerkwi poździerali obrazy. Następnie wylegli na ulicę i chcieli zrewoltować mieszkańców całej dzielnicy. Przyszło między nimi a kozakami do walki. Rezerwiści posługiwali się w walce białą bronią. Z obu stron jest wielu zabitych i rannych.

W guberniach Moskiewskiej, Kijowskiej i Petersburskiej, rezerwiści wzbraniają się służyć w wojsku. Zbiegostwo z szeregow masowe.

Zaburzenia i dyktatura.

Petersburg. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem cara odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym car podpisał ukaz, polecający wielkiemu księciu Aleksemu i Ignatjewowi najostrej stłumić bunt.

Z Nikołajewa donoszą, że strajkuje tam 5.000 robotników. Rabowanie miasta trwało trzy dni. Dokonano licznych zamachów z bombami.

Atrybucye szefa sztabu generalnego.

Petersburg. (TBK.) Jak wynika z rozkazu dziennego ministerstwa wojny, zamieszczonego w „Inwalidzie”, posada szefa sztabu generalnego została na nowo utworzoną. Szef sztabu generalnego we wszystkich kwestiach, dotyczących sztabu i pogotowia wojennego, podlega bezpośrednio carowi. Szef sztabu jest stałym członkiem rady obrony kraju, ma prawo brać udział we wszystkich posiedzeniach najwyższych władz rządowych i ma prawo głosu we wszystkich sprawach, które mają jakiś związek ze sztabem generalnym.

WOJNA

Sprawa pokoju.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph” donosi z Tokio, że ogłoszono tam spis pełnomocników japońskich na konferencję pokojową w Waszyngtonie; jest między nimi wymieniony bar. Komura. Japońska prasa wyraża zadowolenie z powodu wyboru, gdyż mianowane pełnomocnikami osoby należą do najzdolniejszych dyplomatów japońskich.

Osobna eskadra japońska z okrętów rosyjskich.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph” donosi z Tokio: Admirała Niebogotowa i 81 innych Rosyan odesłano do Tokioto.

Okręty „Bojan” i „Pereswiet” zostaną w Porcie Artura tylko powierzchownie naprawione, a następnie będą przewiezione do Japonii i tam dokładnie odnowione. Słychać, że z tych dwu okrętów i innych zdobytych rosyjskich okrętów, będzie utworzona osobna eskadra pod dowództwem pewnego admirała, który odznaczył się w bitwach morskich.

Pogłoska o chorobie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych krążyła po Wiedniu pogłoska, że cesarz Franciszek Józef I ciężko zachorował wskutek porażenia słonecznego. Ta pogłoska krążyła z całą uporczywością pomimo, że urząd ochmistrzowski, zapytywany oświadczył, że pogłoska jest nieprawdziwą. Do tej pory tysiące ludzi w Wiedniu twierdzi, że pogłoska o chorobie cesarza jest zgodna z prawdą.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung” ogłasza: Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w seminarium nauczycielskim męskim w Sokalu, Stanisława Juchnowicza, głównym nauczycielem tamże.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie kolei lokalnych, jakich Koło polskie żąda od gabinetu br. Gautscha, bawi od wczoraj w Wiedniu członek Wydziału krajowego dr. Stanisław Dąbski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wbrew optymistycznym doniesieniom niektórych dzienników galicyjskich, jakoby układy polskiego z rządem skończyły się pomyślnie dla życzeń krajowych, mogą donieść z autentycznego źródła, że stanowisko bar. Gautscha w sprawie postulatów krajowych jest ciągle nieprzychylnie. Bar. Gautsch w sprawie upaństwowienia kolei Północnej nie chce się zobowiązać do żadnego stałego terminu. Pogłoski, jakoby zgodził się na danie pewnej znacznej sumy na rozpoczęcie robót około portu w Krakowie, są także nieuzasadnione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że Koło polskie postanowiło celem złożenia dowodu dobrych chęci i niewprowadzania dysonansów do obrad parlamentarnych zgodzić się na zatwierdzenie kredytów na koleje alpejskie jeszcze przed feryami letnimi parlamentu. Wskutek tego sesja parlamentarna przedłuży się do 15 lipca.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie postów odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli wszystkich słowiańskich stronnictw, celem powzięcia decyzji wobec żądania Niemców, aby kredyty na koleje alpejskie zostały zatwierdzone jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Praga. (Tel. wł.) „Politik” donosi z Wiednia, że zatwierdzenie kredytów na koleje alpejskie nastąpi jeszcze przed odroczeniem Izby. Rząd uczyni obowiązującą go rzeczywistość obietnicę w sprawie rozpoczęcia pertraktacji co do upaństwowienia kolei, do czego przedwstępne kroki zostały uczynione.

Wiedeń. (TBK.) Na zaproszenie p. Steinwendera zebrało się na naradę około 100 postów z krajów alpejskich i prowincyj południowych. Na zebraniu tem stwierdzono jednomyślnie, że wszyscy reprezentanci kra-

ów alpejskich, bez względu na narodowość, zdecydowani są użyć wszelkich środków, aby zapewnić załatwienie kredytów dalszych na budowę kolei alpejskich jeszcze przed upływem bieżącej sesji. W związku z tem należy załatwić także sprawę budowy ważnych kolei lokalnych w Styryi, Tyrolu i Austrii Niższej. Dla przeprowadzenia tych uchwał, oraz dla prowadzenia rokowań ze stronnictwami, wybrano komitet wykonawczy, który udał się natychmiast do prezydenta gabinetu i otrzymał od niego dokładne wyjaśnienie o stanowisku rządu.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Poseł Lupu złożył mandat poselski. P. Reichstaedter wniósł interpelację w sprawie katastrofy w kopalni w Polskiej Ostrawie, z żądaniem wdrożenia surowego śledztwa.

Po odpowiedzi ministrów na interpelację, przystąpiono do porządku dziennego tj. dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o zmianie podatku domowego dla niektórych miast.

Wiedeń. (TBK.) Izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu ustawę, zmieniającą pewne postanowienia ustawy o podatku domowym, poczem bez dyskusji przyjęto przedłożenie podatkowe z powodu wcielenia Floridsdorfu do Wiednia.

Zaczęła się potem dyskusja nad przedłożeniem o spoczynku niedzielnym i świątecznym w przemyśle.

Wiedeń. (TBK.) Izba posłów przyjęła przedłożenie o zmianie ustawy w przedmiocie niedzielnego i świątecznego spoczynku w przemyśle.

W toku dyskusji oświadczył minister handlu Call, że co się tyczy niedzielnego spoczynku dla piekarzy, rząd zastrzega sobie prawo odpowiadającego stosunkom uregulowania tej sprawy w drodze administracyjnej, w ramach postanowień ustawy.

Przy końcu posiedzenia odpowiedział minister rolnictwa na interpelację posła Reichstaedtera w sprawie katastrofy w kopalni, zaszłej w Polskiej Ostrawie. Powodem nieszczęśliwego wypadku było pęknięcie tamy w należącej do pola odbudowy szybu nr. 7 sztolni Eleonory, gdzie w roku 1901 wybuchł pożar. Zapomocą tej tamy sztolnię wówczas zamknięto. Podczas ucieczki przed palącymi się gazami uduśiło się ośmiu robotników i dozorca. Dwóch ponadto robotników jeszcze nie odnaleziono. Roboty, podjęte w celu ratowania tych dwu robotników, nie doprowadziły dotąd niestety do pomyślnego wyniku. Urząd górniczy wdrożył już śledztwo w sprawie katastrofy, a minister oświadcza, że usilnie będzie czuwał nad tem, aby dochodzenia były przeprowadzone zarówno surowo jak sumiennie. Gdy dochodzenia te będą ukończone, poda minister ich wynik do wiadomości Izby.

Poseł hr. Sternberg w zapytaniu, skierowanym do prezesa komisji nietykalności poselskiej, urgował ostateczne załatwienie sprawy wydania sądowni posła Kramarza. Sternberg zauważył, że w przeciwnym razie byłoby się zmuszonym zrobić sobie satysfakcję za pomocą bata. Za to wyrażenie przywołał przewodniczący mowę do porządku.

Następne posiedzenie Izby dzisiaj.

Komisyja Derschatty.

Wiedeń. (TBK.) Komisyja ta prowadziła wczoraj dalej obrady. P. Kramarz oświadczył się za rezolucją subkomitetu, p. Gross za rezolucją Grabmayra. P. Bobrzyński wystąpił przeciw wnioskowi Grabmayra; wnioski te — powiada mowca — byłyby zupełnie zrozumiałe jedynie ze stanowiska tych stronnictw, które dążą do rozdziału między obu połowami monarchii. Jednostronna ustawa, upoważniająca rząd do wydania kwoty oraz rezolucya, w której przyjmujemy możliwość rozdziału słowego i samoistnej węgierskiej armii i oświadczamy się za rewizją ustaw ugodowych — osłabiły nasze stanowisko. Nie należy sprawy związku słowego stawiać na równi ze sprawą jedności armii, gdyż obie te kwestye posiadają zupełnie odmienne podstawy prawne. Wnioski subkomitetu są wnioskami kompromisowymi, posłowie polscy głosować będą za przyjęciem tych wniosków bez zmiany.

Po dłuższej dyskusji, w której brał udział także poseł Abrahamowicz, odrzuciła komisya 26 głosami przeciw 6 rezolucję Bareuthera, żądającą rozdziału od Węgier, odrzuciła zasadniczo w imiennym głosowaniu 17 głosami przeciw 15 wydanie ustawy z upoważnieniem w sprawie kwoty, odrzuciła 18 głosami przeciw 13 rezolucję Grabmayra, a przyjęła rezolucję subkomitetu z opuszczeniem zdania, że „jednostronnie tylko mające być uchwalone legislacyjne rozstrzygnięcie co do stosunku kwot jest niedopuszczalne”.

Komisyja przyjęła 22 głosami przeciw 5 rezolucję Bareuthera, wzywającą rząd, aby nie stawał parlamentu ani pod względem prawnopaiństwowym, ani finansowym w przymusowe położenie wobec Węgier.

Żądania językowe Chorwatów.

Budapeszt. (TBK.) Były minister Chorwacy Tomasic ogłosił w „Budapesti Hirlop” artykuł, w którym wywodzi, że w razie ewentualnego przekształcenia wspólnej armii, także prawa języka chorwackiego będą musiały być uwzględnione.

Powolywanie rezerwistów na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Korespondencyja „Politikai Erzesicoe” donosi, że uzupełniające komendy wojskowe wygotowały już kartki powoływające rezerwistów zapasowych. W tych komitatach, które nie będą chciały doręczać kartek, będą kartki doręczane pocztą. Oprócz

tego lista powołanych ogłoszona będzie w urzędowych dziennikach.

Gieldy i sprawa marokańska.

Londyn. (Tel. wł.) Według „Daily Mail” niedawna panika na giełdzie paryskiej wywołana była obawą, że jeśliby porozumienie z Niemcami w sprawie marokańskiej nie doszło do skutku, to wielkie domy bankowe niemieckie, jak n. p. Mendelsohn i Bleichröder, wyrzuciły by na rynek paryski papierów rosyjskich na 100 milionów funt. szterlingów, co dla wielu Francuzów spowodowałoby zupełną ruinę.

Zjazd Kółek rolniczych.

Tarnopol. (Tel. pryw.) Podczas popołudniowej przerwy w obradach wczorajszych straża pożarna: miejska i ochotnicza demonstrowały uczestnikom Zjazdu przyrządy pożarne, a naczelnicy straży pp. Szytyliński i Warzeszkiewicz udzielali objaśnień. Następnie odbył się obiad, podczas którego wypowiedzieli toasty pp. Cielecki, dr. Br. Duleba, Ziemiak, Stapiński, Magryś, Wausung i Mantyl.

Po obiedzie przystąpiono do dalszych obrad, w których wziął także udział poseł sejmowy Skolyszewski. Uchwalono jednogłośnie następujący wniosek naglący: Zjazd Tow. Kółek rolniczych uprasza usilnie ministerstwo rolnictwa o wyjednanie na przyszłość zniżek taryfowych dla Kółek. Bezwzględnie odmowne załatwienie podań przez ministerstwo kolejowe Zjazd boleśnie odczuwa, widzi w niem bowiem ciężkie pokrzywdzenie Kółek. Wniosek ten wysłano telegraficznie do ministerstwa rolnictwa.

Nastąpiła obszerna dyskusja nad włościami rentowymi. Del. Głowacki przemawia przeciw niepodzielności gruntów. Delegaci Smagała i ks. Skwirczyński i Inglot dają rozmaite wyjaśnienia i przemawiają za ustawą o włościach rentowych. D. Stapiński przemawia przeciw nader łatwemu udzielaniu pożyczek, gdyż łatwy kredyt prowadzi do ruiny. Włości rentowe pozwolą ludowi uregulować parcelację, ale pierwsza rata funduszu nadwyczałaj mała, nie przyniesie pożądaných owoców. Mowca wyraża obawę, że lud z tego nie wiele dostanie.

Referent dr. Sawczyński odpowiada na zarzuty, podniesione przeciw włościami rentowym przez niektórych mowców. Uchwalono zaznajamiać członków Kółek z ustawą o włościach rentowych za pomocą wykładów, umieścić referat dr. Sawczyńskiego w „Przewodniku Kółek rolniczych”, wydać odpowiednią o włościach rentowych broszurę, podziękować referentowi za trudy.

Referat o „niepodzielności gruntów” odpadł, gdyż referent p. Klakurka nie mógł przybyć. Dr. Br. Duleba referował sprawę wniosków, przekazanych Zarządowi przez zeszłoroczną Radę. Wszystkie te wnioski wykonano.

Nastąpiły wnioski członków, a mianowicie, aby Zarząd główny zajął się sprawą melioracji gruntów i pastwisk, oraz utworzeniem kursów dla wyrobu dachówek cementowych. Wszystkie wnioski uchwalono odesłać do Zarządu głównego.

Na tem obrady zamknięto. Przewodniczący p. Cielecki, zamykając obrady, podziękował zebrany za uczestnictwo, a miastu za gościnne przyjęcie. Delegat Inglot imieniem zebranych podziękował Zarządowi głównemu za sumienną pracę i gorliwe spełnianie obowiązków.

Wypadek.

Tarnopol. (Tel. pryw.) Po zamknięciu obrad Zjazdu Kółek odwożono do kwater stoły i łóżka żelazne. Naładowany temi rzeczami wóz przewrócił się na skraj ulicy, a spadające z niego rzeczy zasypały furmana i kroczącego obok niego policyanta. Pośpieszono natychmiast im na pomoc i wydobyto ich z pod stosu łóżek i desek stołów, ale niestety woźnica, 70-letni starzec Paweł Sołowski, już nie żył. Policyanta Samborskiego zdołano ocucić.

Pożar.

Przemysłany. (Tel. pryw.) Wczoraj pożar zniszczył kilka domów na przedmieściu. Użyte były sikawki z polskiej fabryki Faranowskiego z Podhajec, nadesłane tu na wystawę.

NA MARGINESIE.

Egzamin wstępny.

Było to w lipcu. Matka, wdowa zgłosiła swego jedynaka Stacha, po ukończeniu czwartej klasy szkoły ludowej z postępem bardzo dobrym, do egzaminu wstępnego do gimnazjum.

Po egzaminie pisemnym zasiadł Stach w ławce i oczekuje niecierpliwie chwili, kiedy na niego przyjdzie „kolej”.

Po gmachem wyczekuje matka. Gorączka i niepokój trawia biednego chłopczykę. W wyobraźni swej widzi się już w mundurku ze srebrnym paskiem na kołnierzu, w posiadaniu zegarka, który dodatkowo ma ją kupić obiecała.

Dziś jeszcze wyjechać mają na wieś do stryja. Jak tam podziwiać go będą wszyscy, jak działwa zadrościć mu będzie błyszczącego paska!

A wszystko — wszystko zależy od tego egzaminu. Już zbliża się rozstrzygająca chwila!

— Czas terazniejszy od „kochać” — pyta młodziutki supient sąsiada Stacha.

— Kocham, kochasz, kocha — odpowiada w myśli wspólnie ze sąsiadem rozgorączkowany Stach.

— A ty od: jechać!

Stach zrywa się i zasugestyonowany poprzednią odpowiedzią recytuje bez namysłu — jecham, jechasz!

— Siadaj! — brzmi odpowiedź nauczyciela.

I tyle szczęścia, tyle planów ułożonych w wyobraźni biednego chłopczyka rozwiązało się w jednej chwili.

— Nie płacz mój mój — ja to umiem — powiada rozbulony chłopczyka. — Jechać — jadę — ja... Ja przecież to umiem, ja zawsze wszystko umiałem, gdy mię mój pan profesor pytał... — Łzy zalały następne słowa.

Biedny chłopczyko! Pierwszy to zapewne twój zawód!

*

Widziałem tę scenę w Kołomyi 1904. Oto owoc pięciominutowych egzaminów wstępnych. Zwłknięcie młodej roślinki, obudzenie u niej żalu, zabijanie ambicyi wobec kolegów, którzy nawet z postępem niedostatecznym, puszczając się na los szczęścia egzamin zdali. Oto sposób „à la minute” do zbadania wiadomości ucznia nie „znający przewidzianego w pedagogice — z biegiem okoliczności.

Be-ka.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	735.1	18.6	NW ₂	0.0	29.2	14.0
2 popoł.	733.5	25.4	W ₂			
9 wiecz.	731.8	18.0	SW ₁			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— **Z Rady miejskiej.** Pod przewodnictwem najstarszego z radnych, Wojciecha Łukawskiego, odbyło się wczoraj wieczorem poufne posiedzenie Rady miejskiej dla naradzenia się nad wyborem prezydenta. Posiedzenie, w którym wzięło udział 72 radnych, rozpoczęło się o godz. 6:45 próbne głosowaniem na prezydenta. Odano 72 głosy. Z tego Michał Michalski otrzymał 40 głosów, dr. Władysław Duleba 20, Karol Schayer 3, dr. Głabiński Stan. 1, Łukawski Wojciech 1, dr. Gryziecki Feliks 1, dr. Dziwiński Placyd 1, a 5 kartek oddano próżnych.

Po tem głosowaniu rozpoczęła się obszerna dyskusja na temat kandydatów, która przeciągnęła się do godz. 9:50. Zabierali w niej głos r. r.: dr. Pawlewski, dr. Rutowski, Hudec, Laskownicki, Rawski, dr. Dylewski, Inhatowicz, dr. Dziwiński i dr. Aschkenase. Dyskusya ta jednak była bezprzedmiotowa, bo Strzelnica ławą idzie za Michalskim. Wczoraj na 72 radnych otrzymał 40 głosów, aczkolwiek brak było 9 członków Koła mieszczańskiego. Mówią, że wicepr. Michalski ma za pewnionych 62 głosy.

O kandydatach na wiceprezydentów na razie nie mówiono. Koło mieszczańskie zdaje się będzie proponować na pierwszego wiceprezydenta dr. Lisiewicza, a na drugiego wiceprezydenta Ciuchcińskiego.

Dziś wieczorem, prócz wyboru prezydenta, dokonany zostanie wybór poszczególnych sekcji, których skład ułożyła komisya-matka.

— **Upały i nauka szkolna.** Rada szkolna krajowa zawiadania nas, iż rozporządziła, aby w szkołach w razie upałów nauki trwały rano od godz. 7 do 9, a po południu, o ile to możliwe, urządzone były spacery i wycieczki.

— „Miesięcznika Tow. Szkoły Ludowej” nr. 7 za miesiąc lipiec opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: „W zagłębiu ostrawsko-morawskim” przez Adama Wojdałowicza, „Wyszkolenie obywatelskie w Szwajcaryi” przez dr. M. Stępowskiego, „Kilka uwag z powodu wycieczek włościańskich” przez D. Śl. „Place szkolne do zabaw”. „Kursy wakacyjne w Krakowie”. „Kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych w Cieszynie”. Tematy do pogadanek: „Jan Zamojski” przez K. S. Kronika. Dział sprawozdawczy T. S. L. Przegląd krytyczny literatury bieżącej.

— **Walne zgromadzenie członków Stow. przemysłowego krawców i kuźnierzy we Lwowie** odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali Stow. „Gwiazda” przy ul. Franciszkańskiej.

— **Uprzejmy młody pan** w biurze Rady szkolnej. W niektórych biurach namiestnictwa nie ma osobnych poczekalni, wobec czego publiczność jest zmuszona czekać w pokojach, w których pracują urzędnicy. Dla publiczności nie jest to zbyt przyjemne. W Radzie szkolnej n. p. w biurze radcy dworu Dembowskiego jest jakiś młody pan, który ze względu na swój co prawda nie wysoki charakter urzędowy, uważa się za uprawnionego do udzielania admonicyi i uwag czekającej na audyencyę publiczności i to w tonie takim, jak do jedynego swego podwładnego; woźnego. Młodemu panu dajemy dobrą radę, aby od swego szefa nauczył się uprzejmości, zamiast, ażeby musiała go uczyć tego publiczność, z drugiej strony nie zaszkodzi mu pamiętać, że jest funkcjonaryszem publicznym, przez publiczność opłacanym, i że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiera”. Ze względu na publiczność, powinno namiestnictwo w biurach, gdzie jest tego rodzaju styczność z publicznością, umieszczać urzędników poważniejszych, mających potrzebny takt, albo stworzyć poczekalnie, gdzie publiczność ma do czynienia tylko z woźnymi, którzy są już pouczeni o obowiązku grzeczności wobec stron.

— **Z godnym lepszej sprawy uporem kpi sobie**

